

Rilke. Orfeusz patrzy na epokę [TPCT 244]

W jaki sposób twórczość Rilkego odzwierciedlała atmosferę jego epoki? Czym była jego filozofia i jak sytuował rolę poezji, czy możemy powiedzieć za Audenem, że „podczas gdy Szekspir myślał o świecie niehumanicznym w kategoriach tego, co ludzkie, Rilke myśli o człowieku w kategoriach tego, co nie-ludzkie, o tym, co nazywa Rzecz”? W jaki sposób określać rzeczywistość i czy autor „Sonetów do Orfeusza” może nam w tym pomóc? O tym wszystkim piszemy w tym numerze.

*A my: widzowie, zawsze, wszędzie i ku wszystkim
rzeczom skłonieni i zawsze bez wyjścia!
Przepełnia nas. Porządkujemy. Lecz się rozpada.
Scalamy znów. I rozpadamy się sami.(...)*

Ósma elegia, Elegie duinejskie, Rainer Maria Rilke

Czasem niektóre życiorysy i ich twórczość w mikrohistorii mówią więcej o swoich czasach niż opasłe tomy zbierające z kronikarską pieczołowitością przebieg historii. Rzecz nie idzie bowiem o fakty, daty, traktaty i rozejmy, ale raczej o zrozumienie atmosfery, w której one się odbywały. *Belle époque*, ostatnie tchnienie arystokratycznej Europy, nie dostrzegająca jeszcze czyhającej za rogiem Wielkiej Wojny, która to pokotem położy jej optymizm i przesteruje bieg dziejów na tory, o

których niepodobna było myśleć w świecie rozkwitu, postępu i pokoju. Co prawda, *fin de siècle* już dotykał katastrofizmu i poczucia zbliżającej się klęski, a pierwsza konfrontacja na skalę światową nie dość, że potwierdziła te przeczucia, co jeszcze wzmocniła siły, które dążyły do przewartościowania wszystkiego, co stary porządek sobą reprezentował. To właśnie czasy, w których przyszło żyć Rainerowi Marii Rilke, który z poetyckim czuciem, jak sejsmograf oddaje dziś odległe wstrząsy tamtej epoki. Czy i współcześnie nie daje nam pewnego wglądu we własną rzeczywistość?

Intelektualny klimat Niemiec, przesiąknięty heglowskim idealizmem, w którym sztuka, zaspokajająca nieodzowne tęsknoty duchowe człowieka, dająca przestęp do nieskończoności i wchodząca w krąg obejmujący zagadnienia religii i filozofii, została okrzyknięta jako skończona i pozbawiona przywileju bycia normą czy miarą, a nawet symbolem tego, co absolutne czy doniosłe – stanowił pewną ośnowę czasu, w którym wzrastał młody Rilke. Takie umocowanie z pewnością go nie interesowało. Poszukiwał bowiem dla siebie sposobu wyrazu, który pozwoli mu prawomocnie za pomocą poezji dać pozycję do rozumiejącego czytania współczesności i jej nierozpoznanych jeszcze fenomenów. Jak sam głosił, chciał pomóc „epoce, której męczarnię stanowił fakt, iż niemal wszelkie jej konflikty leżały w sferze niewidocznej”. Świat gdzieś pod spodem trzeszczy, przemieszcza się czasem to odczuwalnie, częściej niepozornie, skrywa procesy, które uruchomią niewiadomą sekwencję, ale też być może skrywają jeszcze nieodśłonięte tajemnice.

Już sama wiara w człowieka wszechmocnego, opierającego się pewnie o własny rozum, który motywowany pradawną *hybris* co rusz narusza granice. Świat, który zaczyna formatować człowieka i redukować jedynie do poznania zatoczonego przez krąg dość specyficznie

rozumianego racjonalizmu, uwiera Rilkego, dla którego takie spłylenie ludzkiej natury jest nieakceptowane. „Jesteśmy tu może tylko po to, by powiedzieć: dom, / most, studnia, brama, dzbanek, owocowe drzewo, okno – / najwyżej: kolumna, wieża... Ale powiedzieć, / zrozum, / o, powiedzieć tak, jak nawet samym rzeczom / nie marzyło się nigdy” - jak napisał w Dziewiątej elegii (zresztą w bardzo podobnej frazie później temat uchwyci Tuwim w swoich „Strasznych mieszczanach”). Bo autor „Malte” stara się odzwierciedlić właśnie to wszystkie rzeczy, które rzucają cienie do tej jaskini naszego pierwszego poznania. Szuka, obją się często, a nawet jest skłonny naruszyć linię życia, aby poznać odpowiedzi cywilizacji, która stała się beznadziejnie zdeorientowana i rozproszona, a w którą sam został złapany. Poszukiwał ucieczki poprzez muzykę poezji. Być może dlatego pewnym motywem stał się dla niego Orfeusz.

*Świat, który zaczyna
formatować człowieka i
redukować jedynie do
poznania zatoczonego przez
krąg racjonalizmu, uwiera
Rilkego, dla którego takie
spłylenie ludzkiej natury jest
nieakceptowane*

Rilke swoje dwa
najsłynniejsze zbiory
utworów: „Elegie
duinejskie”
(Duineser Elegien,
1912–1922) oraz
„Sonety do
Orfeusza” (Die
Sonette an Orpheus,
1922), napisał po
okresie wielkiej
niemocy. Jak nie

trudno zauważyć są to dzieła, które powstały po wielkiej katastrofie – można powiedzieć, że są swoistym zapisem – dziś popularnie powiedzielibyśmy – „The day after”, kiedy wielka pożoga pogrzebała pewne marzenie o Starej Europie. Zjawiająca się postać Orfeusza, który

podług mitu pięknem swojej muzyki i śpiewu dokonywał realnego przywracania porządku w świecie naruszonym chorobą, cierpieniem i śmiercią – jest dość znamienna. To jakby manifest siły poezji i jej odwrotnej do wyobrażeń Hegla potęgi stwarzania i wartościowania. Jednak historia z Eurydyką rzuca cień na ten optymizm. To bowiem, co najcenniejsze dla Orfeusza, pomimo wielkiej epopei, którą odbył, podróży do piekła i z powrotem – ostatecznie zostaje utracone. Na nic tu nietzscheańska wola mocy, czy podstawa nadczłowieka – pewne dobro przepadło na zawsze, obumarło. Sam zaś Orfeusz zginął z rąk – jak jedne mity chcą samego Dionizosa lub rozszarpany przez Menady, tym samym przechylając szalę odwieczny spór między apollińską harmonią na stronę dionizyjskiej furii i ekstazy. Nawiązanie Rilkego do tej postaci w tym momencie historii daje pewien wgląd w jego postrzeganie czegoś więcej niż tylko roli poety.

W jaki sposób twórczość Rilkego odzwierciedlała atmosferę jego epoki? Czym była jego filozofia i jak sytuował rolę poezji, czy możemy powiedzieć za Audenem, że „podczas gdy Szekspir myślał o świecie niehumanicznym w kategoriach tego, co ludzkie, Rilke myśli o człowieku w kategoriach tego, co nie-ludzkie, o tym, co nazywa Rzeczy”? W jaki sposób określać rzeczywistość i czy autor „Sonetów do Orfeusza” może nam w tym pomóc? O tym wszystkim w tym numerze.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego